№ ... Dąbrowa Górn.cza. Czwartek 23 Listopada 1916 r. Rok II.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie wraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h 3 marki 30 fen. lub 1 rub 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 22 listopada.

Ostatnie dni Monarchy.

WIEDEŃ 22 listopada. Nadzwyczajna odporność, jaką cesarz Franciszek Józef jako wiekowy starzec przy wielokrotnych nieraz dość ciężkich niedomaganiach organów oddechowych w ostatnim ,łat dziesiątku okazywał, zarazem oddanie się, troska i umiejętność pielęgnujących Go lekarzy — ożywiały nadzieję otoczenia cesarza i całej ludności, że i ostatnie zasłabnięcie monarchy, które nastąpiło w pierwszej dekadzie listopada, będzie przejściowe.

Jak wiadomo z biuletynów, które podawały prawdę bez ukrywania, cesarz prowadził zwyczajny tryb życia i zatrudnienia aż do wczoraj, wysilał się w każdym razie w ostatnich dniach życia za wiele, gdyż mimo podniesionej ciepłoty i kaszlu obok zwyczajnego słuchania raportów udzielał także dłuższych audyencyi, przy których wiele mówił.

Od dnia 18 b. m. apetyt zmniejszył się. Tegoż dnia cesarz dla pobudzenia sił wypił szklankę silnego wina białego i dwa kieliszki szampana, wypalił też zawsze sobie zwyczajne cygaro. Ostatnie noce były częściowo przerywane drażnieniem kaszlowem, ale prawidłowa czynność serca i równomierny dobry oddech uspokajały lekarzy.

Jeszcze dnia 19 b. m., a nawet wczoraj pracował cesarz przez cały dzień, chociaż mniej i z większym trudem niż zwykle, przyjął też — jak niedawno—naczelnego komendanta armii arcyks. Fryderyka na trzykwadransowem posłuchaniu.

Stan monarchy wywoływał jednak w najbliższem otoczeniu monarchy poważny niepokój. Arcyks. Marya Walerya znajdowała się ostatnimi dniami ciągle przy cesarzu. Przybyły do Wiednia też: starsza córka ks. Gizela bawarska i szwagrowa ks. Karolowa Teodorowa bawarska. Następca tronu z małżonką przebywali stale we Wiedniu.

W poniedziałek wieczorem cesarz po raz pierwszy udał się wcześniej niż zwykle na spoczynek. Pierwsza część nocy aż do godziny 1 minęła spokojnie, potem dopiero wystąpiły ataki kaszlu. Gorączka, która nie ustępowała, okazała w ciągu 21 b. m. zagrażający wzrost. W godzinach popołudniowych nastąpiło potem pogorszenie, które sprowadziło śmierć.

Arcyks. Marya Walerya, która znajdowała się bez przerwy u łoża śmierci cesarskiego Rodzica, udała się przed godziną 8 mą na dworzec zachodni, ażeby spotkać przyjeżdżającą z Walsee córkę, została jednak natychmiast przez jadących za nią urzędników dworskich na zamek Schöbbruński powołana, ponieważ w międzyczasie znikła nadzieja utrzymania monarchy przy życiu. Niebawem po powrocie arcyksiężny cesarz skonał.

W pierwszych godzinach wieczornych ludność była poważnie zaniepokojona o stan monarchy z powodu groźnego doniesienia o podnoszeniu się temperatury. Biuletyn wieczorny nie pozostawiał już żadnej wątpliwości co do ciężkiej niemocy monarchy. Mimo to utrzymywała się silna wiara w uzdrowienie cesarza z powodu znanej Jego odporności. W wszystkich kościołach przy wielkich tłumach ludności odprawiały się najgorętsze modły za zdrowie cesarza.

Wiadomość o zgonie monarchy rozeszła się dopiero koło godz. 11-tej. We wszystkich lokalach publicznych podziałała wprost oszałamiająco na publiczność, która nie mogła się z tą wiadomością pogodzić. Natychmiast zamilkły śpiewy i muzyki. Wieść o zgonie obudziła najgłębsze współczucie. Wiadomość została około północy także przez dodatki nadzwyczajne podana do powszechnej wiadomości.

WIEDEŃ 22 listopapa. „Frendenblatt" dowiaduje się: W komnacie śmiertelnej przy zgonie cesarza znajdowali się wszyscy bawiący we Wiedniu członkowie rodziny cesarskiej, wszyscy dostojnicy dworscy jakoteż ministrowie Burian i Körber. Minister Burian na godzinę przed innymi opuścił zamek Schönbruński. Przy łożu śmierci arcyks. Marya Walerya odprawia modły żałobne.

Przebieg choroby.

WIEDEŃ 21 listopada. „Korr. Wilhelm" dowiaduje się następujących autentycznych szczegółów o przebiegu choroby cesarza Franciszka Józefa:

Choroba monarchy zaczęła się przed niespełna trzema tygodniami nieznacznym katarem, który się był nawet połączony z wydzielinami. Dopiero 8 b. m. dał się odczuwać lekki ból w okolicy prawej opony płucnej. Dnia 12 b. m. wystąpił po raz pierwszy ból w prawem płucu, bez stwierdzenia jednak przez lekarza przybocznego Kerzla zapalenia płuc. Dnia 15 b. m. wystąpił niespokojny zwrot, gdyż objawił się brak apetytu i rozwinęła się gorączka. Cesarz czuł się bardzo słaby, a po częściowem polepszeniu we czwartek stan pogorszył się w piątek i sobotę w skutek podwyżki temperatury i spotęgowanego uczucia osłabienia. Mimo to cesarz pracował jak zwyczajnie. W poniedziałek wieczorem sensoryum zostało lekko zamącone, cesarz udał się do łóżka wcześniej niż zwykle. Płuca były jeszcze ciągle wolne. Tylko wysoka gorączka ... wiązku z sędziwym wiekiem monarchy budziły wielki niepokój.

Wczoraj rano wstał cesarz z wielką gorączką, czuł się bardzo słaby i wbrew zwyczajowi kazał sobie fotel do stołu przysunąć. Rano spożył kubek herbaty z dwoma płatkami szynki, o 8-ej rano wypił szklankę kwaśnego mleka. Na śniadanie cesarz prawie nic jadł. Pod wieczór po talerzu posilnej zupy i kawałku kury słabość cesarza zwiększyła się potem nawet w ten sposób, iż koło godz. 6 zażądał, aby go przeniesiono do łóżka. Sensoryum zaczęło się zamącać. Lekarz przyboczny Kerzl i prof. Ortner nie odstępowali monarchy. Mimo ciężkiego stanu lekarze sądzili, że jeśli nawet nie przyjdzie do wyzdrowienia, to należy oczekiwać 2 — 3 dniowego procesu chorobowego.

Cesarz leżał spokojnie w łóżku. Nie słychać było ani rzężenia ani ciężkiego oddechu ani żadnego głosu boleści. Córka cesarza arcyks. Marya Walerya i wnuczka ks. Elżbieta Windischgrätz przystępowały kilka razy do łoża chorego. O godz. 7 lekarze zbadali cesarza, który leżał w głębokim śnie. Gdy między godz. 8—9 lekarze podeszli do łoża monarchy, ku swemu przerażeniu stwierdzili, że niestety trzeba się liczyć z rychłą katastrofą. Proboszcz dworski Seidl udzielił monarsze ostatniego namaszczenia w obecności członków rodziny cesarskiej, którą tymczasem sprowadzono, jakoteż kilku członków dworu.

Wiadomość o zgonie cesarza dopiero przez pisma poranne rozniosła się po Wiedniu i wywołała wszędzie najboleśniejsze wzruszenie i bardzo głęboko odczuwaną żałobę. W cześnie rano na wszystkich budynkach państwowych rozwieszono żałobne chorągwie. Mnóstwo domów prywatnych zaczęło równocześnie przywdziewać żałobę. Po wystawach sklepach czynią się przygotowania do żałoby. Wszystkie teatry i miejsca rozrywki zostały zamknięte aż do dalszego rozporządzenia.

Z całej prowincyi i z Węgier nadchodzą wieści, iż wiadomość żałobna wywołała wszędzie takież bolesne wrażenie, jak i we Wiedniu. Wszystkie pisma krajowe mają żałobną obwódkę, wiele jest ozdobionych portretem monarchy i przynosi rys życia monarchy obok remmiscencyi. Wiele przynosi też obrazy cesarza i cesarzowej Zity. Ludność osłania wszędzie domy żałobą, aby wyrazić boleść z powodu zgonu kochanego monarchy.

Przed pogrzebem.

WIEDEN 22 listopada, Jakkolwiek dyspozycye co do pogrzebu monarchy nie zostały jesze ustalone, jest prawdopodobne, że złożenie w grobowcach Kapucynów nastąpi w przyszłym tygodniu, prawdopodobnie we czwartek. Ciało spoczywa jeszcze na łożu śmierci i będzie naprzód w zamku Schöabruńskim ułożone na katafalku, a prawdopodobnie w poniedziałek wieczorem będzie przewiezione do kaplicy zamkowej, gdzie we wtorek albo we środę będzie eksponowane.

Organ urzędowy po zgonie Monarchy Austro-Węgier.

WIEDEŃ 22 listopada. „Wiener Zeitung" pisze w wydaniu nadzwyczajnem w części nieurzędowej:

Cesarz Franciszek Józef nie żyje! Dzisiaj o godz. 9 wieczorem Jego Cesarska Mość, zaopatrzony Sakramentami, zasnął spokojnie w Panu!

Prawie do ostatniej godziny myśl broniła się przeciw okrutnemu wyobrażeniu, że temu najdroższemu życiu ma być oznaczony kres, gdyż ś. p. Władca z siłą zdumiewającą opierał się ciężarowi wieku i zwalczał wielokrotnie ciężkie przypadłości choroby, rozwijając równocześnie tak niestrudzoną ruchliwość i pełniąc nieugięcie obowiązki Swego wysokiego urzędu, iż myśl o zgonie wydawała się wprost niepojmowalną.

Toteż straszna rzeczywistość została odczuta jak ogłuszający cios. Geniusz ojczyzny pochyla się w żałobie. Dom arcyksiążęcy habsbursko-lotaryński stracił najczcigodniejszą swoją głowę. Ludy monarchii opłakują umiłowanego nad wszystko Władcę, którego dobroć, mądrość i doświadczenie stanowiły ich drogocenną własność.

Został odwołany wśród wojny światowej, wśród ciężkiej próby, jaka mimo Jego miłości pokoju Jemu i Jego ludom została nałożona. Nie danem Mu było dożyć powrotu pokoju, ujrzeć zadziwiający rozwój sił państwa i odmłodzenie starożytnej monarchii po strasznym pożarze światowym, znaleść w tem najwyższą nagrodę własnego działania.

Czem Franciszek Józef I był dla swej Rodziny, dla swego Państwa i każdego ze swoich Poddanych, tego niepodobna ocenić w tej godzinie, gdy boleść sercem włada, a pierwszy napływ cierpienia nie pozwala na spokojne rozważanie.

Każdemu poszczególnemu wydaje się, jakby mu zabrano najlepszą cząstkę samego siebie, gdyż jako szczęście osobiste i osobistą własność odczuwał każdy błogosławieństwo, jakie od tego Monarchy spływało. Cesarz był dla wszystkich najżywotniejszą i najczynniejszą siłą w państwie, twórcą wszystkiego dobrego, co mogło żyjące pokolenie radować, wielkim dobroczyńcą i ojcem Ojczyzny. Do uczucia gorącej wdzięczności dołączały się cześć i podziwienie dla Pomazańca Bożego, który przeszło półsiodma dziesiątka lat żył oddany tylko swemu powołaniu, który przeszło żywot był wypełniony ogromną treścią dziejową, a którego początki sięgają czasów, które dla przeważnej części żyjących należą dawno do historyi.

Była więc Postać Franciszka Józefa I otoczona blaskiem, który w dalekie jeszcze świecić będzie wieki. Odziedziczone zdawna dynastyczne oddanie się ludów łączyło się z świadomością o wielkiem dziejowem stanowisku Cesarza, a zarazem z czysto osobistym stosunkiem, jaki wiązał obywateli państwa z dostojnym jego Monarchą. Z dziecięcą miłością patrzyły one na wielkiego Odnowiciela państwa, ognisko mocy i wielkości, przewodnika na drodze błogosławionego rozwoju.

A jak był dla każdego poszczególnego nadzieją i ufnością, pociechą i pomocą, tak urastały serca na Jego wielkim wzorze Człowieka. Żałobna skarga przepełnia wszystkie kraje Monarchii, niezmierna boleść jednoczy Dostojny Dom Cesarski z Ludami. Opatrzność nałożyła na nas ciężkie doświadczenie. Największa boleść przypadła na nas teraz, gdy cesarz Franciszek Józef I opuścił padoł żyjących.

Ale Imię Jest niezniszczalnym skarbem. Pamięć Jego będzie czczona jak najcenniejszy testament i będzie żyć w najodleglejsze czasy w każdym domu i w każdem sercu.

Pozostanie na zawsze pamięć Jego mądrości i dobroci, wielkoduszności i cnót męskich, rycerskości i czułości, jako okazywał dla słabych i uciśnionych,

Jego ufność w Boga i stałość, jaką w najcięższych dniach życia okazywał.

Jego szlachetny, oczyszczony Duch, wzniesiony w promienne wysokości, pozostanie Aniołem Stróżem dla Rodziny Jego i Państwa.

Wierne zaś Jego ludy, którym poświęcił całą swoją miłość i gorący trud żywota, skupiając się w tej godzinie wyrocznej silniej niż kiedykolwiek około Tronu i ponawiając wzruszonem głęboko sercem ale silnym umysłem i w odziedziczonej wierności starą przysięgę dla Dostojnego Domu Arcyksiążęcego złączone dzisiaj i po wszystkie czasy będą stać przy blasku korony, przy całości i bezpieczeństwie Monarchii, przy sławie i wielkości Ojczyzny.

Kondolencya Kanclerza Rzeszy.

BERLIN 22 listopada. Kanclerz Rzeszy Bethman Hollweg wystosował do min. spr. zagr. Buriana następującą depeszę:

Żałobna wiadomość, że Bogu Wszechmocnemu podobało się powołać do Siebie Cesarsko-Królewskiego Pana Waszej Ekselencyi, napełnia mnie najgłębszą boleścią. W czasie panowania, którego długość jest wyjątkową w dziejach narodów, danem było Najj. Panu oglądać w niezwykłym stopniu owoce i błogosławieństwa, jakiemi mądra Jego dłoń w niestrudzonej pieczy darzyła dwumonarchię. W ciężkich czasach zakończyło się to cesarskie życie. Ale ostatnie błyski Umierającego padały na państwo, którego ludy z zapałem zdecydowały się prowadzić mężnie i zwycięzko bardzo trudną walkę, jaka im została narzucona.

Mogą się powołać na uczucia całego narodu niemieckiego, jeżeli proszę W. Eksc., ażeby był pewnym prawdziwego współczucia, jakie zgon długiego i wiernego sprzymierzeńca naszego cesarskiego pana budzi we wszystkich osadach niemieckich, w pałacach i chatach.

Moje osobiste współczucie zwiększa wdzięczna pamięć o łaskawej życzliwości, jaką zmarły monarcha darzył mnie zawsze najmiłościwiej od czasu objęcia przezemnie urzędu. — Bethmann Hollweg.

Bar. Burian odpowiedział następującą depeszą:

Gorąco odczute słowa jakiemi Wasza Eks. wyraziłeś współczucie własne i całego narodu niemieckiego z powodu ciężkiego ciosu, jaki dotknął Austro-Węgry, poruszyły mnie głęboko. Znajdą one najsympatyczniejszy i najwdzięczniejszy odgłos w całej monarchii. Władca, który przeszło dwa pokolenia ludzkie kierował dziejami monarchii, nie żyje. W żałobie ludy Jego stoją u trumny ukochanego cesarza i króla, który jak ojciec dbał o to, ażeby owoce Jego niestrudzonej działalności i po Jego śmierci wyszły im na dobro, gdyż zostawił im nieocenione dobro: nierozerwalną i wierną przyjaźń narodu niemieckiego. Dzieło Jego życia zmierzało do tego, ażeby drzyjaźń tę coraz serdeczniej kształtować, było mu też danem to dzieło życia widzieć uwieńczonem w naszem wiernem braterstwie broni.

Za głęboko w świadomości ludów monarchii, które w radości i boleści czują jedno z narodem niemieckim tkwi przekonanie, że strata, jaką poniosły, w całem państwie sprzymierzonem jako własna została odczuta. Oby Opatrzność opiekowała się trwale tym drogocennym zastawem wspólnego czucia i działania. Burian.

Rząd austro-węgierski ku czci Henryka Sienkiewicza.

WIEDEŃ 22 listopada. Rząd austro-węgierski polecił radcy legacyjnemu Skrzyńskiemu, aby wyraził **współczucie** wdowie poety Sienkiewicza w Vevey i uwiadomił ją, że rząd austryacki oświadcza gotowość ułatwienia według możliwości wszystkiego, gdyby Rodzina wielkiego Syna Narodu Polskiego chciała przewieść śmiertelne Jego szczątki do Krakowa albo do Warszawy.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 22 listopada. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. **Krajowa została zajęta po krótkiej walce.** Po obu stronach Aluty Rumuni cofnęli się dalej. Na północ od Campolungu wszystkie wysiłki nieprzyjaciela, ażeby zyskać zażartymi atakami na sukcesie, pozostały daremne. Pozatem na froncie wschodnim nic ważnego.

NA FRONCIE WŁOSKIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM położenie niezmienione. von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 20 listopada wieczorem. Urzędowo donoszą:

Walka artyleryi na północ od Somme. Nasze wojska zbliżają się do Krajowy, stolicy zachodniej Wołoszczyzny. Nad dolnym Dunajem i nad Strumą żywy ogień.

BERLIN 22 listopada. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Mglista pogoda przeszkadzała przeważnie czynności bojowej. Na południe od Kanału La Bassee patrole wtargnęły w rowy angielskie i po zniszczeniu urządzeń obronnych przyprowadziły ponad 20 jeńców i 1 karabin maszynowy. W okolicy Sommy czynność artyleryi pozostała przez cały dzień mała. Atak Anglików na półn. zach. od Serre złamał się w naszym ogniu obronnym.

NA WSCHODZIE. Na poł. zach. od Rygi grupy nasze bez własnej straty przywiodły z rowów rosyjskich 33 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

NA BAŁKANACH. W Dobrudży w pobliżu wybrzeża walki na przedpolu. Nad Dunajem miejscami ogień artyleryi. Między jez. Ochrida a Presba jakotęż w dolinie Monastyru przednie straże ententy weszły w obręb pozycyi niemiecko-bułgarskich. Na wschód od Paralovy wzgórze odzyskane i utrzymane przeciw kilku silnym atakom. von Ludendorff.

Sukcesy łodzi niemieckiej w Kanale La Manche.

BERLIN 22 listopada. Urzędowo donoszą:

Łódź podwodna niemiecka zatopiła dnia 14 b. m. w Kanale angielskim francuski statek strażniczy, prawdopodobnie kontrtorpedowiec, a ponadto 6 nieprzyjacielskich okrętów handlowych.

Taż sama łódź zatopiła parowiec norweski „Ullvank", wiozący materyał wojenny dla Francyi.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 22 listopada. Sztab jeneralny donosi pod dniem 21 b. m.

Front macedoński: Między jeziorem Presba a Czerną oraz w okolicy wsi Paralova Sloba odbywały się przedsięwzięcia artyleryi i piechoty bez większego znaczenia. Słabe ataki nieprzyjacielskie pod miejscowościami: Gruniszta, Tirnova i Tusze ogniem naszym i kontratakiem odrzucone.

Po obu stronach Wardaru słaba działalność działowa i zderzenia patroli. Ogień naszej artyleryi zestrzelił latawiec nieprzyjacielski, który spadł w dolinę Wardaru. Obaj lotnicy wzięci do niewoli. U stóp Belaszica, Planiny i nad Strumą słaby ogień działowy. Na wybrzeżu morza Egejskiego spokój. Latawce nieprzyjacielskie rzucały bez skutku bomby na pozycye nasze pod Orfano i na most pod Bukiem.

Front rumuński: **Nieprzyjaciel wysadza w powietrze swoje transportowce,** leżące poza wyspami niedaleko od Kalafat. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwa słabo Sylistrye, Oltinę, Rasowę i Czernawodę. W Dobrudży słaba działalność artyleryi i potyczki między oddziałami wywiadowczymi i wedetami. Przy wybrzeżu morza Czarnego dzisiaj rano dwa kontrtorpedowce rosyjskie ostrzeliwały latarnię morską w Eminch, a popołudniu miasto Konstancę. Artylerya nasza zmusiła natychmiast okręty nieprzyjacielskie do odpłynięcia na pełne morze.

Ś. p. Franciszek Józef I.

(mj) Dnia 21 listopada o godz. 9 wieczorem zasnął łagodnie w Panu monarcha Austro-Węgier na zamku Schönbruńskim w 87-ym roku życia, a 69-ym roku panowania.

Ludy monarchii Habsburgów okrywają się ciężką żałobą. Zmarły cesarz i król był im bowiem szlachetnym, miłościwym i sprawiedliwym władcą. Gorliwy katolik, poczuwał się zawsze do odpowiedzialności wobec siebie i Boga, dlatego też rządy swoje sprawował po ojcowsku i po chrześcijańsku. Pracowity, sumienny, wstrzemięźliwy, surowy w obyczajach — był nie tylko wzorem monarchów, ale także wzorem prawego człowieka. Ciężkie nieszczęścia osobiste męskiem znosił sercem, znajdując uspokojenie w ścisłem spełnianiu trudnych obowiązków. Senatorem monarchów Europy nazywany, zasługiwał słusznie na ten zaszczytny przydomek i jako starzec sędziwy i jako przykład prawie niedzisiejszej cnoty. Zgon dostojnego Starca jest też prawdziwie żałobą dla Austro-Węgier, żałobą tem dotkliwszą w dzisiejszych ciężkich zapasach z wysiłkami drapieżnej zaborczości.

Dla nas Polaków postać Zmarłego Władcy nie była obcą. Znał nas dobrze, znał nieźle naszą mowę, był nam w naszej dzielnicy galicyjskiej szczerze życzliwym opiekunem, starał się ulżyć naszemu losowi w innych dzielnicach, o ile na to warunki pozwalały. Polski samorząd Galicyi opierał się na Jego rozporządzeniu monarszem. Dzięki temu rozporządzeniu mogliśmy w tej części Polski rozwijać się swobodnie i wszechstronnie pod względem narodowym i kulturalno-społecznym. Polska szkoła, polskie sądownictwo, polska administracya, polskość obu uniwersytetów: krakowskiego i lwowskiego, utworzenie Akademii Umiejętności i tyle, tyle innych, dobrych dla polskości rzeczy i instytucyi — wszystko to nastało na pożytek naszego narodu dzięki doświadczonej dla nas życzliwości Zmarłego Władcy. Wdzięczność zaś obowiązuje każdego uczciwego człowieka i każdy uczciwy naród. Przy trumnie Zmarłego Starca, co zresztą miał w sobie i krew Piastów i krew Jagiellonów, powinniśmy o tem pamiętać.

Lata przedwojenne objawiły nam nową Jego troskliwość i życzliwość. Na ziemiach dawnej Polski jedynie tylko pod Jego berłem mogliśmy organizować kadry przyszłej naszej siły zbrojnej, najistotniejszej rękojmi na drodze do zdobycia niepodległości narodowej. W czasie wojny Legiony nasze otoczył opieką, dał im prawa kombatantów, przyczyniając się przez to bezpośrednio do przywrócenia na nowo blasku orężowi polskiemu, przetworzył potem Legion w Polski Korpus Posiłkowy, a nareszcie niezadługo przed zgonem stał się nam wespół z cesarzem Wilhelmem głosicielem dobrej nowiny.

Przywrócenie niepodległego Państwa Polskiego — to jeden z największych aktów rozumu i sprawiedliwości Zmarłego Monarchy — to nowy powód naszej głębokiej dla Niego miłości i wdzięczności. Pamiętajmy też, że równolegle ogłoszonem zostało wyodrębnienie Galicyi, co musimy uważać za akt, pogłębiający naszą samodzielność narodową, nowym tem widzieć dowód wielkiej dla nas życzliwości.

Więc prawdą jest tylko, jeżeli powiemy, że śmierć Monarchy Austro-Węgier i nasz naród polski we wszystkich Polski dzielnicach serdeczną okrywa żałobą. Żal nasz tem większy, że Zmarły Starzec nie dożył pokoju, nie doży chwili radosnej, w której mógłby patrzeć na zabliźniające się rany i nowe szczęście nie tylko swoich ludów, ale także i nasze. W odnawianym z Jego woli i przy Jego pomocy Wawelu nie ujrzymy już Dostojnego Monarchy. Ale przyszła Polska nie zapomni Mu Jego dobroci i łaskawości dla nieszczęśliwego narodu, nie zapomni Mu, że stał się restauratorem naszego życia państwowego, potrafi powiedzieć, że Franciszek Józe I był nam prawdziwie tak dobrym, jak ci nasi rodowici, których szczątki śmiertelne spoczywają w podziemiach Wawelu.

Memoryał Polaków we Francyi.

„Vossische Ztg" ogłasza tajny memoryał Polaków paryskich, przeznaczony dla rządu i parlamentu francuskiego. Główne punkty memoryału są następujące:

Polacy nie wierzą w urzeczywistnienie manifestu wielkiego księcia. Polacy nie zadowolnią się autonomią, ale żądają jednomyślnie niezawisłości, ponieważ są przekonani, że rosyjska biurokracya pozostanie przy swych tradycyjnych metodach. Tylko przy niezawisłości może Polska swoje ciężkie straty skompensować.

Polacy nie mają zaufania do zachodniej demokracyi. Przyjęli oni manifest w tem przekonaniu, że był on inspirowany przez Francyę i Anglię. Dalsze wypadki odjęły Polakom wszelkie złudzenia i przekonały ich, że manifest był tylko rosyjskim manewrem; państwa zachodnie są zbyt skrępowane, aby mogły skutecznie bronić polskich interesów. Milczenie w sprawie polskiej nakazane prasie francuskiej przez cenzurę, zakaz artykułu Maeterlincka o Polsce wywołały u Polaków nastrój, przeciwny mocarstwom zachodnim.

Jeżeli te mocarstwa w swoim czasie myślały o zjednoczeniu Polski, uczyniły to jedynie, aby opłacić w jakiś sposób współdziałanie Rosyi. Władztwo zaś rosyjskiej biurokracyi na wszystkich ziemiach polskich jest grobem polskich marzeń. Narodowi, który przez 150 lat walczył o niepodległość, nie można robić zarzutu, że przyjmuje wolność, skąd kolwiek pochodzi. Słowem „niepodległość" Austryacy i Niemcy pozyskają 800.000 wojska w Polsce.

Możnaby jeszcze błędy popełnione naprawić, ale pod warunkiem wydania radykalnych postanowień. Niech wszyscy sprzymierzeni wydadzą uroczystą deklaracyę dotyczącą Polski i wyraźnie oświadczą, że jednym z celów wojny jest połączenie krajów polskich i przywrócenie niezawisłości Polski pod gwarancyą mocarstw. Obstajemy zwłaszcza przy niezawisłości, gdyż wobec obietnicy autonomii Polacy pozostaną obojętni i będą ją uważać za dyplomatyczny podstęp. Żądamy zbiorowego kroku mocarstw, gdyż samej Rosyi Polacy już nie wierzą. Tylko takie oświadczenie mogłoby przywrócić zaufanie Polaków do ententy. Jest to ostatnia karta, którą sprzymierzeni mają w rękach w sprawie polskiej, a Polska warta jest takiej manifestacyi, którąby obudziła na nowo jej narodowe nadzieje.

Memoryał porusza również pytanie co będzie z 400,000 Polakami, walczącymi w szeregach rosyjskich, których niewolno wysyłać przeciwko ich braciom z Królestwa.

Organ rusofilów bułgarskich o Polsce.

W Sofii, 29 października 1916.

Na długo przed ogłoszeniem Państwa Polskiego ukazał się w jednym z najbardziej niegdyś wstecznych organów bułgarskiego rusofilstwa, w dzienniku „Bałkańska Tribuna" artykuł znamienny tak ze względu na swą treść jak i ze względu na dotychczasowy stosunek pisma i jego redakcyi do sprawy polskiej. Artykuł pouczający i tem, że przez pryzmat poglądów redakcyi na sprawę polską doskonale ilustruje gwałtowne przeobrażenie się pojęć wśród rusofilstwa bułgarskiego.

Oto ten sam dziennik, a raczej wieczorne wydanie głównego organu „Zarja", który w swoim czasie zaciekle

Główne biuro sprzedaży losów C. i k. Austryackiej loteryi klasycznej przy ulicy Kr. JANA SOBIESKIEGO № 12 (SKŁAD WÓDEK ROTTNERA). Sprzedaje już losy do I-ej klasy. CENA: 1/1—K. 40, 1/2—K. 20, 1/4—K. 10, 1/8—K. 5. Ciągnienie I kl. 12 i 14 grudnia.

głosił, że Polacy nie wierzą żadnemu z państw centralnych, a „wierzą tylko wszech-rosyjskiemu imperatorowi Mikołajowi II," i tej zasady bronił fanatycznie, z pianą na ustach, jeszcze z końcem ub. roku (por. art. w 95 numerze „Wiad. Pol.") — tenże sam dziennik a względnie wieczorne jego wydanie p. n. „Bał. Tribuna", w artykule p. t „Nadzieje Polski" nr. 1843 znanego publicysty bułgarskiego z obozu „narodniaków" (t. j. rusofilskich narodowców), D. Mamarczewa zmienia bezwzględnie i zasadniczo dotychczasowe poglądy swoje na sprawę polską.

„Jedną z narodowości, — powiada on — dla których pokój europejski będzie miał nietylko rozstrzygające, ale wprost życiotwórcze znaczenie, jest naród polski." I w dalszym ciągu porównywa położenie Polski z Serbii widokami na przyszłość, czyniąc następujące spostrzeżenia.

Jeśli istnienie państwa serbskiego jest ściśle związane z tak zw. Czarnogórską kwestyą, i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa cząstka jego, choć niewielka ostanie się, przyłączona do Czarnogóry, — to kwestya polska zyskuje z każdym dniem na samodzielności i sama w sobie, przedstawiając zagadnienie wielce złożone, treścią bogate, a o cechach wybitnie odrębnych i samoistnych, oczekiwać może pomyślnego swego w wojnie rozwiązania.

I tu, aby czytelnikom bułgarskim rzecz uprzystępnić, kreśli autor przejrzysty obraz staczania się Polski ze szczytów dawnej polityczno-państwowej potęgi w przepaść moralnego i politycznego upadku, przy czem w dosadny sposób charakteryzuje smutną rolę pewnej części polskiego możnowładztwa i szlachty.

Przedstawiwszy znaczenie dla Polski Kongresu wiedeńskiego 1815 roku oraz stosunek Rosyi do niej, odzwierciedlający się najjaskrawiej w szeregu polskich powstań, dochodzi do przekonania, że w takich warunkach, jakie Rosya Polsce narzucała, byt dalszy był niemożliwy.

„Lecz mimo wszelkich prześladowań (— po raz pierwszy zdaje się ten wyraz w tem zastosowaniu zjawił się na łamach „Bałk. Tribuny"! —) naród owość Polska nie zginęła. Przewodników narodu ścigano i zabijano; instytucye oświatowe i duchowne zamykano; język narodowy w szkołach nie dopuszczony; wszelkie pomniki postępu i kultury narodu niszczono, a mimo to wszystko nie ugięła się polska dusza, nie zdołali zatrzeć w niej wspomnień wielkiej przeszłości, owych tajemnych znaków legendarnej mocy, dzięki której synowie starej Polski złotemi głoskami zapisali się w dziejach ludzkości.

Przeciwnie. Naród zrozumiał, że tylko prawdziwą miłością i poświęceniem się za ojczystą ziemię może zachować swą narodowość. I pod działaniem tego rodzaju silnej agitacyi narodowego ducha polski naród kroczył naprzód w rozwoju i cywilizacyi nowego wieku, stwarzając własną kulturę, równą kulturze największych narodów. We wszystkich dziedzinach wiedzy, literatury i sztuki Polacy współdziałali twórczo z właściwym sobie genialnym indywidualizmem, przyczyniając się wielce do postępu ludzkości".

Lecz sądzonem było temu narodowi przejść jeszcze jedno ciężkie, materyalnie bodaj czy nie najcięższe doświadczenie obecną wojnę europejską, której najkrwawsze zmagania i najszaleńsze huragany przewalały się kilkakrotnie poprzez wszystkie niemal ziemie dawnej Polski. I tu kreśli autor, pełen grozy obraz zniszczenia wojną ziem polskich i wyczerpania ekonomicznych sił społeczeństwa.

Lecz klęski i niedola podziałały, zdaniem autora, jak ogień wobec żelaza, na shartowanie duszy polskiej, na skrystalizowanie się i stężenie wszystkich sił jej społecznych. „Wojna europejska — powiada — mimo nieszczęść niezwykle podźwignęła na duchu społeczeństwo polskie. Rosła nadzieja polepszenia narodowego bytu, zjednoczenia rozczłonkowanego ciała ojczyzny choćby w pewnej od obcych zależności pozostającą jednostkę samodzielną".

Zdobyte już podczas wojny w stosunku do rządów centralnych korzyści utwierdzają w przekonaniu, że Polska nie zostanie zapomnianą w bliskiej przyszłości, że znajdzie się jeszcze dostojne miejsce dla narodowości, której obcą jest wszelka chciwość i tyrania, a która w umiłowaniu sprawiedliwości i swobody — gorliwa pracowniczka około dobra człowieczeństwa — zaiste godna jest, aby zajęła dostojne miejsce w rzędzie cywilizowanych narodów".

Tak pisał dziennik bułgarski i to do niedawna rusofilski! — o budzącej się Polsce na pół roku przeszło przed ogłoszeniem państwa Polskiego. Odpowiadał wówczas na ankietę bułgarską w sprawie polskiej. Ileż więcej znajomości ducha Polski i Rosyi, ileż więcej zmysłu przewidywania i zdolności postępu okazał ten organ bułgarskich rusofilów od wielu zacietrzewionych fanatyków wschodniej czy choćby koalicyjnej oryentacyi nawet w Polsce. Głos „Bałk. Tribuny" dowodzi, że nietylko trafnie osądzili oni dzisiejszy moment Polski, przewidzieli i przepowiedzieli jej wskrzeszenie, ale nie mniej głęboko przejrzeli jałowość wszelkiego teoretycznego panslawizmu i bankructwo słowiańskiej polityki Rosyi. *Grozew.*

Polskie manifestacye w Bośni.

Z Serajewa donoszą, że proklamacya Państwa Polskiego wywołała tu tłumne i radosne manifestacye na rzecz Polski. Dzięki licznemu zastępowi wyższych i niższych urzędników polskich, którzy od szeregu lat biorą tu żywy udział w gospodarce i pracy kulturalnej kraju, narodowość polska i sprawa polska stała się popularną. Wojna i ciężkie położenie ziem polskich wzbudziło jeszcze większe zainteresowanie i głębokie współczucie, które się objawiło w hojnych darach Polonii bośniackiej na rzecz ofiar wojny w Polsce, dla wdów i sierot po legionistach, ochronek dla dziatwy bezdomnej etc.

W dniu proklamacyi państwa polskiego cała stolica Bośni przybrała się w odświętne szaty. Ulice i gmachy publiczne ozdobiono w setki chorągwi o biało-amarantowych barwach, oraz sztandary z emblematami państwa polskiego. Urzędnicy Polacy zebrali się w wielkiej sali kasyna miejscowego, gdzie odczytano uroczyście tekst manifestów, objaśniając ich znaczenie, poczem wzniesiono okrzyki na cześć i pomyślność Państwa Polskiego, oraz obu monarchów państw centralnych. Nadto powzięto szereg wniosków celem donioślejszego uczczenia dnia wskrzeszenia Polski.

W myśl tych wniosków udała się dn. 10 b. m. specyalna deputacya bośniackich Polaków do namiestnika kraju generała I. Sarkotica. Imieniem przedstawicielstwa zabrał głos radca sądu p. S. Naumowicz, który w dłuższem przemówieniu wyraził radość Polaków z powodu odbudowy Państwa Polskiego, prosząc, by namiestnik przedstawił uczucia bośniackich Polaków u tronu monarchy. Generał Sarkotic z kolei podziękował, podkreślając szczere sympatye dla narodu polskiego, którego wybitne zdolności i wysoki dorobek kulturalny ceni od dawna cała Europa.

Deputacya udała się następnie do zastępcy namiestnika, cywilnego gospodarza kraju, Dra Unkelhausera, jakoteż do generalnego konsula niemieckiego Dra Eiswaldta i generalnego konsula otomańskiego, Resul-effendiego. Przyjęta z wszelkimi honorami, reprezentacya spotkała się wszędzie z wyrazami najwyższego uznania dla narodu polskiego i jego dzisiejszej chluby Legionowej, oraz z zapewnieniem, że państwa sprzymierzone i Polska złączą się w trwały węzeł przyjaźni.

Szczegóły katastrofy rumuńskiej.

Wiedeń 22 listopada. (T. B. K.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Dnia 19 b.m. biuletyny wojsk sprzymierzonych odsłaniają w dziennikach zasłonę, jaką od dłuższego czasu, skąpe w słowach, czynności bojowe w Rumunii otaczały. Doniosły miąnowicie, że południowe skrzydło frontu arcyks. Karola w bitwie pod Targu-Iiu wywalczyło wyjście z gór i że także po obu stronach rzeki Aluty posuwająca się naprzód grupa jen. por. v. Krafft a do stóp gór dotarła.

Że sukcesy te oznaczają doniosły ustęp w ostatniej fazie wojny, wynika to z wmarszu dzisiaj rano wojsk sprzymierzonych do Krajowy.

Dnia 26 września wojska austro-węgierskie i niemieckie jenerałów Falkenhayna i Arza przeszły w Siedmiogrodzie do ataku na rozbójniczego nieprzyjaciela. Siły, jakie mieliśmy wówczas do dyspozycyi, co już dzisiaj może być ujawnionem, były znacznie słabsze niż stojące naprzeciw nam wojska rumuńskie, ponadto, co mimochodem zauważyć należy, nie wystarczały do samej nawet obrony długiej na 600 klm. granicy siedmiogrodzkiej, ale mimo to w ręku sprawnych wodzów zdołały przeważającego nieprzyjaciela w walce manewrowej wyrzucić z Siedmiogrodu w przeciągu trzech tygodni.

Dnia 12 października austro-węgierska brygada górska przekroczyła na południowy zachód od Kronsztatu na górze 2240 mt. południową granicę Siedmiogrodu. Dnia 14 października patrole naszej pierwszej dywizyi kawaleryi stanęły u wschodnich granic kraju na ziemi rumuńskiej. Siedmiogród był uwolniony!

W drugiej połowie października, gdy sytuacya na wschodniej granicy u wojsk jen. Arza, pomijając drobne wahania, była niezmieniona, wojska sprzymierzone jen. Falkenhayna przekroczyły grzebień Alp Transylwańskich. Nasze brygady górskie, w składzie swoim prawdziwe odbicie naszej różnonarodowej monarchii, miały za zadanie torować drogę na różnych punktach. W ten sposób dnia 13 października wspomniana już brygada na południowy-zachód od Kronsztadu na tyle pozycyi Predealu otworzyła drogę do Campolungu. Dnia 16 października inna brygada górska zajęła po prawym brzegu Aluty górę Petrucu, trzecia zaś przez wysokie na 1862 mt. góry Comarnicu ruszyła na Salatrucu, gdzie przez kilka dni prawie ze wszystkich stron musiała odpierać nieprzyjaciela, a tylko przez wąską ścieżynę górską utrzymywała kontakt z niemieckiemi siłami głównemi. W tydzień potem, dnia 23 października t. j. w dniu wzięcia Predealu przez dywizyę honwedów, wojska sprzymierzone stanęły także w okolicy Szurduk na ziemi rumuńskiej. Doświadczone wojska bawarskie wespół z nowouformowaną grupą austro-węgierską wywalczyły sobie drogę w kraj nieprzyjacielski.

Rumuni czynili tymczasem bardzo wielkie wysiłki, ażeby odzyskać utraconą inicyatywę, zaatakowali więc bez widocznego jednolitego planu z pochwały godną walecznością i pogardą śmierci u wszystkich przełęczy i rzucali bez wyboru do walki coraz nowe grupy które właśnie na innem miejscu stały się wolne.

Wołania o pomoc do aliantów, pomijając zmiany w naczelnej komendzie rumuńskiej, miały naprzód ten skutek, że z początkiem listopada Moskale zluzowali wojska rumuńskie w odcinku na zachód od Ocna. Zyskane w ten sposób siły stanęły w przeważnej części do walki w północnej Wołoszczyźnie. Przez trzy tygodnie i dłużej walczono bez odetchnienia u południowych spadzistości Alp Transylwańskich. Nieprzyjaciel zyskiwał miejscowe sukcesy, ale wojska sprzymierzone wzięły ostatecznie przewagę.

Nad Schylem z przerwaniem frontu nieprzyjacielskiego na północny-wschód od Targu Iiu lawina potoczyła się naprzód. Wspomniane właśnie miejsce, leżące u wyjścia z gór, już 16 listopada znajdowało się za naszym frontem. Dnia 18 b. m. dotarliśmy do linii kolejowej, prowadzącej od Verciorova na zachód. Dnia 21 b. m. została zajęta Krajowa.

Także wojska sprzymierzone jen. bawarskiego Krafft a von Dlenensingen dobrze przez ten czas pracowały. Góry na południe od Suici, po lewym brzegu Aluty wczoraj przez nie opanowane, leżą o 12 klm. od Ramnicu Valcea, obok którego to miasta rzeka Aluta wpływa na pagórkowatą ziemię Wołoszczyzny.

Grupa kronsztadzka stoi o 10 klm. na północ od Campolung, a o 15 klm. na północ od Sinaia.

W czasie od 10—18 b. m. nieprzyjaciel pozostawił w naszem ręku ponad 20,000 jeńców, co równa się na pewno stracie 50,000 ludzi w jednym tygodniu. Od czasu bitwy pod Kronsztadem utracił on w walkach przeciw wojskom, stojącym na południowym skrzydle pod komendą arcyks. Karola, co najmniej dwa korpusy armii, która to strata nie jest tak łatwa do powetowania.

Tak przedstawia się dla wiarołomnego nieprzyjaciela kampania, którą ten, zachęcony przez 4 wielkie mocarstwa, wyobrażał sobie jako militarną przechadzkę.

NADESŁANE.

Szyny, zwrotnice, wózki kolejowe do przewozu ziemi, kamienia, drzewa etc.
Lokomotywy itp. dostarcza i wynajmuje
Expozytura firmy
Roessemann & Küehnemann,
Wiedeń I. Graben 29. Lwów, Potockiego 26
Zastępstwo na Królestwo: „TEPEGE" Dąbrowa.

KRONIKA.

Do chorego Sienkiewicza zwrócono się o podpisanie rusofilskiej odezwy; odmówił stanowczo i z najwyższem rozdrażnieniem orzekł, że jest podłością protestować przeciwko pierwszemu proklamowaniu niepodległości Polski.

Ostatnie słowa jego brzmiały, że żałuje, iż nie ujrzy niepodległej Polski...

Układy Rady Narodowej z gen. Beselerem. Utworzony przy Radzie Narodowej w Warszawie wydział Narodowy rozpoczął pertraktacye z jen.-gubernatorem Beselerem i przedłożył mu 4 następujące postulaty:

1) Utworzenie Rady Stanu w porozumieniu ze stronnictwami zgrupowanemi w Radzie Narodowej.

2) Przyznanie Radzie Stanu także inicyatywy prawodawczej, oraz utworzenie w jej łonie Departamentu dla spraw wojskowych.

3) Powołanie regenta z dynastyi katolickiej, zajmującej stanowisko przyjazne wobec polskiego narodu.

4) Utworzenie Rady Stanu na podstawie aktu, polegającego na wspólnem porozumieniu obu mocarstw centralnych.

Z chwilą, gdy powstanie Rząd polski, utworzony na powyższej podstawie, Rada Narodowa ma uznać swoje zadanie za skończone i wówczas nastąpi jej rozwiązanie.

O osobę króla polskiego. Do „Illustr. Kuryera Codziennego" donoszą z Wiednia: Prasa niemiecka roztrząsa w dalszym ciągu pilnie kwestyę przyszłego króla Polski.

„Badische Landeszeitung" (Karlsruhe) otrzymało z Berlina wiadomość, że istnieje zamiar poważny ofiarowania tronu arc[illegible] Karolowi Stefanowi. Jest on [illegible] bratem arcyksięcia Fryderyk[illegible]ego wodza wojsk austro-węg[illegible]wnukiem arcyksięcia Karola, [illegible] z pod Aspern, a więc jedny[illegible] bliskich bratanków cesarza.

Z polskością Karol Stefan oddawna pozostawał w styczności. Mieszka w Galicyi, ma tam posiadłości (Żywiec) i dwie córki wydał za Polaków; jedną za księcia Hieronima Radziwiłła, drugą za księcia Olgierda Czartoryskiego, tego samego, który przed rokiem napisał broszurę z wezwaniem do Polaków poznańskich o porozumienie z Niemcami.

Zdaje się, że Polacy omawiając te kandydaturę biorą pod uwagę nietylko osobę przyszłego króla. Arcyksiążę Karol Stefan ma syna 26 letniego, oficera kawaleryi i opatrzono dla niego na żonę 18 letnią córkę króla Ferdynanda bułgarskiego. Osoby, które popierają ten projekt, sądzą, że w ten sposób

przyszłe królestwo nawiązałoby stosunki ze wszystkiemi państwami, za wyjątkiem Turcyi, które interweniowały przy jego upaństwowieniu. Niemcy dałyby fundamenty państwowe, Austrya, Węgry i Bułgarya dynastyę, gdyż linia Koburgów, z której pochodzi król Ferdynand, osiadła jest na Węgrzech, a król Ferdynand przed wstąpieniem na tron był obywatelem węgierskim.

Zimmermann następcą Jagowa. Berlin 22 listopada (TBK). B. Wolffa donosi: Jak słychać, sekretarz państwa w urzędzie spraw zagranicznych Jagow miał prosić o zwolnienie ze względu na zdrowie. Na następcę jego ma być upatrzony podsekretarz państwa Zimmermann.

„Siberia" ocalona. Haga 21 listopada. (T. B. K.) Według ostatnich wiadomości parowcowi amerykańskiemu „Siberia" nie grozi już bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Francuzi niespokojni o Rumunię. Berno 21 listopada. (T. B. K.) Krytycy wojenni francuscy wyrażają wielki niepokój o losy Rumunii i obawę, że odsiecz rosyjska przyjdzie zapóźno i nie będzie już mogła owocnie współdziałać.

Katastrofy powodzi we Francyi. Berno 21 listopada. (T. B. K.) Z wielkiej części Francyi donoszą o silnym spadku barometru. W Marsylii i Bordeaux gwałtowne fale zalały ulice. Setki małych statków zniszczonych. Także większe okręty rozbiły się przed wjazdem.

Ogromne straty czwórzwiązku nad Sommą. Berlin 21 listopada. (T. B. K.) B. Wolffa ogłasza doręczone mu na piśmie ze strony wojskowej przedstawienie ostatnich walk nad Somme, które kończy się następującemi słowy:

Rozstrzygnięcie nad Somme już dawno nastąpiło. Wszelka próba przedarcia się jest skazana na rozbicie. Jedynie tylko pędzeni zagorzałym nastrojem ludności i rwani wybudowaną w odcinku Sommy i w ruch wprowadzoną maszyną wojenną wysuwają angielsko-francuscy dowódcy wojsko swoje ciągle na nowo przeciw pasowi ogniowemu obrońców, z tym jedynym skutkiem, że przy małych miejscowych postępach straty ich w przeważającej mierze narastają.

W przedstawieniu czytamy między innemi: Kapitan szwedzki Hoerrgaard określił 12 b. m. haracz krwi angielskiej za kilometr w ostatnich miesiącach na 46,000 ludzi, podczas gdy w lipcu wynosił on 16,000 ludzi za klm. W listopadzie wzrost będzie istotny. Według ostrożnego obliczenia poniesione ofiary w czasie od 1 września do 1 listopada wynoszą co najmniej 600,000 ludzi.

Podatek na kawalerów? Jak donosi „Kölnische Zeitung" oświadczył niedawno na zebraniu niemieckiego Towarzystwa polityki zaludnienia w Darmstacie przedstawiciel pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, że rząd zajmuje się obecnie kwestyą zaludnienia, nie może on jednak obecnie jeszcze w tej sprawie nic powiedzieć.

Konieczne jest nałożenie podatku na kawalerów, któryby się nie ograniczał tylko na 10-procentową nadwyżkę, lecz był najmniej tak wysoki, jak wydatki żonatego mężczyzny na utrzymanie jednego lub dwojga dzieci.

Z Dąbrowy.

Ofiara na Legiony Polskie. Pozostałość ze sprzedanych książeczek „Pieśni Legionów Polskich" G. Gralewskiego.

Administracya przeznacza na Legiony Polskie 6 kor. 10 hał.

Z Rady miejskiej. Wczoraj rano odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym na inauguracyę nowej Rady miejskiej.

Popołudniu o godz. 4-ej w sali Resursy odbyło się posiedzenie inauguracyjne, które p. pułkownik Balzar zagaił następującemi słowy:

„Witam Panów z [illegible] pierwszego zebrania w celu ro[illegible]a pracy w zakresie działania [illegible] Już długo było życzeni[illegible] aby do pracy tej przystąpić, [illegible]ierdzenie rady miejskiej przez [illegible] Wojskowe Jeneralgubernatorstwo [illegible]szło przed kilku dniami.

Mam Panom zakomunikować smutną wieść, że wczoraj o godzinie 9 wieczorem podobało się Bogu powołać mego Najmiłościwszego Cesarza i Pana do siebie.

Jak przed 68 laty Jego Cesarska Mość w czasie walk przeciw zewnętrznym nieprzyjaciołom wstąpił na tron, tak chciał tego los, że ostatnie 2 lata Jego panowania przeszły wśród walk przeciw chciwym wrogom, wyciągającym rękę za Jego dziedzicznymi krajami.

Jego Cesarska Mość doznał w Swem długiem życiu wiele ciężkich ciosów i los Mu niczego nie oszczędził, co serce ludzkie dotknąć, co je bólem napełnić może. Ale jednego był pewnym w ciągu Swego całego życia: t. j. szczerej i głębokiej miłości, nieograniczonej czci i zaufania Swych ludów. Było to dla Niego pociechą w ciężkich chwilach strapień.

Nie było Mu danem dożyć utęsknionego pokoju i widzieć rozwój przyszłej wielkiej epoki.

Jego Cesarska Mość mógł się jednak radować z dzielności swych ludów i ze zwycięstw, które Jego wojska niejednokrotnie odniosły, mógł jeszcze i losy Polski, której dobro leżało Mu na sercu, skierować na nowe koleje i po 123 latach niewoli oddać jej wolność.

My synowie Austryi i Węgier, którzyśmy przez całe życie jednemu Cesarzowi i Królowi służyli, stoimy przed trumną Jego głęboko wzruszeni, pełni żałoby.

Po ciężkiem życiu Jego, Bóg udzielił Mu wiecznego spoczynku, a my przez cały ciąg życia naszego będziemy z czcią i wdzięcznością pomni naszego Cesarza.

I Wy, moi Panowie, pamiętajcie z uczuciem trwałej wdzięczności o moim Wielkim Monarsze, który dla Narodu Polskiego tylko najlepszego pragnął i najlepsze zdziałał".

Następnie przemówił burmistrz p. Kosiński, dziękując przedstawicielom władzy za ich przybycie i jako dowód współczucia zamknął posiedzenie.

O godzinie 5-ej rozpoczęło się drugie posiedzenie, na którem wyczerpano porządek dzienny.

Odczyt. W dniu 23 b.m. o godz. 7 wieczorem w sali „Odeonu" wygłosi p. Zygmunt Lubodziecki odczyt p. t. „Państwo konstytucyjne".

Z Sosnowca.

Ku uczczeniu pamięci H. Sienkiewicza. Z inicyatywy Rady miejscowej opiekuńczej w lokalu przy ulicy Małachowskiego l. 11, odbyło się w poniedziałek d. 20 b. m. organizacyjne zebranie członków tej instytucyi, oraz osób zaproszonych, celem ustalenia szczegółów uroczystości. W zebraniu wzięło udział około 25 osób. Obradom przewodniczył p. L. Rudowski, pióro trzymał p. Lubiński.

W streszczeniu obrad zanotowaliśmy co następuje: W czwartek d. 23. b. m. we wszystkich kościołach w Sosnowcu odprawione będą żałobne nabożeństwa. Dla młodzieży szkół początkowych miejskich i prywatnych nabożeństwa odbędą się w czwartek o godzinie 9 rano w kościołach na Pogoni, Nowym i Starym Sielcu, w sosnowieckim parafialnym oraz w kościołku pod wezwaniem Serca Jezusowego przy ul. 3-go Maja. Uroczyste nabożeństwo żałobne z udziałem delegacyi wszystkich korporacyi kulturalnych, oświatowych, dobroczynnych, zawodowych i innych, oraz z udziałem młodzieży szkół średnich odbędzie się w czwartek o godzinie 11-ej rano w kościele parafialnym w Sosnowcu przy ulicy Kościelnej. Prowizoryczny rozkład miejsc określono w ten sposób, iż w głównej nawie ustawią się delegacye po 12 osób od każdej instytucyi, a w nawach bocznych młodzież szkół męskich i żeńskich. W tylnej części wszystkich naw zajmie miejsce publiczność.

Pośrodku kościoła na sztucznem wywyższeniu zostanie ustawiony okolony zielenią katafalk z popiersiem Sienkiewicza. Okna podczas nabożeństwa będą zasłonięte krepą. Kościół będzie udekorowany flagami narodowemi i żałobnemi. Straż honorową wewnątrz kościoła pełnić będą skauci, zewnątrz sosnowiecka Straż ogniowa ochotnicza. Nekrologi zawiadamiające o nabożeństwach będą rozlepiane po mieście. Podczas nabożeństwa od godziny 10 i pół do 12 i pół wszystkie sklepy będą zamknięte. Przeprowadzeniem tej akcyi ma się zająć rada miejska.
Biura są obowiązane pracowników na czas nabożeństwa od zajęć uwolnić. Wszystkie szkoły przez dzień cały będą nieczynne.

Sala zajęć dla dziatwy. Mieszcząca się przy ulicy Towarowej w domu p. Białkowskiej sala zajęć dla małoletnich, pozostająca pod kierownictwem p. Krzyckiej, wykonywa reperacyę odzieży, bielizny i obuwia dla ubogiej dziatwy, oprawia książki, zeszyty i t. p. Opiekunka zwraca się do ogółu mieszkańców, aby zechcieli zaofiarować na rzecz sali wszelką starzyznę, bodaj nawet w najgorszym stanie. Z tego część odzieży podartej, starą bieliznę, podarte obuwie i t. p będzie dziatwa przerabiała lub cięła lepsze na cholewki do bucików i na paski, z których dziewczęta będą robiły szydełkiem przyszwy. Odzież taka i obuwie wykonywane będą dla ubogiej dziatwy z ochronek. Pożądane również byłoby zaofiarowanie z różnych instytucyi zarówno przemysłowych, jak społecznych i kulturalnych, resztek atramentu, papieru, niepotrzebnych okładek, kawałków papieru i t. p.

Projektowane jest założenie sklepu Sali zajęć dla dziatwy, w którym różne przedmiot byłyby sprzedawane najuboższym za groszową opłatą i świadectwem ubóstwa z Towarzystwa Dobroczynności. Ze względu chociażby na zbliżającą się zimową porę Sala zajęć dla małoletnich, w której może być wykonywana takim tanim kosztem zarówno odzież jak obuwie dla najuboższej dziatwy, jest instytucyą, która zasługuje w wysokim stopniu na poparcie tych, którzy również mają dzieci i rozumieją, że „nagiego trzeba przyodziać, a głodnego nakarmić".

Z Miechowa.

Pod wrażeniem doniosłych wypadków politycznych ostatniej doby, zawiązał się w Miechowie komitet ludowy z całego powiatu w celu urządzenia ogólno-ludowego wiecu, na którym ma być omówione znaczenie proklamacyi państwa polskiego dla naszego narodu.

Komitet otrzymał już ze strony komendy Obwodowej pozwolenie i wiec ma się odbyć w niedzielę d. 26 listopada w Miechowie. Bliższe szczegóły poda odezwa, która się niebawem ukaże.

Do udziału w wiecu upraszamy gorąco wszystkich Polaków naszego powiatu.

Za komitet: Mat. Manterys
Tomasz Karkomski.

Z Piotrkowa.

Wiec obywatelski L. P. P. w Piotrkowie. W Piotrkowie odbyło się we środę, dn. 15 b. m., w sali Resursy miejskiej zebranie obywatelskie, zwołane przez Ligę państwowości polskiej ziemi piotrkowskiej. Zebranie zagaił sędzia Sokołowski z Gościnnej, poczem wybrano prezydyum, w skład którego weszli: sędzia Sokołowski, inżynier Poźniak z Dąbrowy, radca Turski, p. Załęski z Opatowskiego, p. Balcerski z Piotrkowa, dyrektor Osmołowski z Olkusza, p. Krawczyński burmistrz Jędrzejowa i Jan Sadlak z Łopiennik w Lubelskiem.

Pierwszy referat o znaczeniu politycznem aktu 5 listopada wygłosił dr. Gustaw Doborzyński, podkreślając znaczenie państwa dla narodu, oraz wyliczając szkody, które Polska tak na polu narodowo-kulturalnem, jak i gospodarczem ponosiła ze strony Rosyi. Na końcu swego przemówienia wskazał zebranym konieczność wyzyskania w jak najszerszym zakresie aktu 5 listopada i budowania na jego podstawie państwa polskiego.

Następny referat wygłosił redaktor A. Zagórski o zagadnieniach polityki polskiej w chwili bieżącej, poczem przemawiał jeszcze pp.: St. Downarowicz, zastępca szefa Departamentu wojskowego, redaktor L. Abramowicz z Warszawy i dr. St. Kot, który w końcowem przemówieniu wykazał, że z dniem proklamowania państwa polskiego skończyły się wszystkie dawne spory oryentacyjne.

Zebrani uchwalili na zakończenie następującą rezolucyę.

„Akt 5 listopada, proklamujący niepodległe państwo polskie, uznajemy za podstawę do rozwinięcia intensywnej działalności w celu wytworzenia wszystkich niezbędnych organów państwowych, oraz zmobilizowania samodzielnej polskiej siły zbrojnej, opartej o kadry istniejących Legionów polskich.

Domagamy się jak najrychlejszego powołania z popularnej i nas katolickiej dynastyi panującej regenta Polski, któryby udzielił sankcyi utworzonym władzom narodowym".

Z Łodzi.

Zebranie polityczne odbyło się tutaj 19 d. m. w sali koncertowej. Obszerna sala była szczelnie wypełniona. Zebranie zagaił red. Bieliński, wezwawszy publiczność do powstania z miejsc ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza.

Przewodnictwo objął potem Dr. Mierzyński. Pierwszy przemawiał red. St. Gacki, poświęcając mowę manifestowi monarchów mocarstw centralnych i wzywając do podjęcia obowiązków obywatelskich w nowem państwie. Drugi mówił p. Leo Belmont, nazywając przywrócenie Polski cudem dziejowym, którego krótkowzroczni ciągle jeszcze nie umieją zrozumieć. Przywrócona Polska musi wydobyć teraz wszystkie siły,ażeby niepodległość utrzymać. Z kolei prof. Hamczyk mówił o sile polskiego ducha, a ostatni mówca sędzia Fr. Szymański wskazywał, jak bolesnem jest, że dopiero na zebraniach trzeba wyjaśniać obywatelom znaczenie odzyskanej wolności. Przemowę zakończył okrzykiem na cześć Legionów.

Z Warszawy.

Nowe pismo pod tytułem „Tydzień polityczny" zaczęło tu wychodzić. Redaktorem jest p. Maryan Zbrowski. Z pisma przebija entuzyastyczna radość z powodu ogłoszenia aktu niepodległości. P. M. Zbrowski pisze w artykule p. t. „Zmartwychwstanie": Jeżeli jest w Polsce głowa, która nie pojęła radosnej wagi tego, co się stało, to jest ona łupiną orzecha, której czerw niewoli wyjadł treściwe ziarno. Do stałych współpracowników „Tygodnia" należą niektórzy członkowie zarządu Głównej Rady Opiekuńczej i jej urzędnicy, jak pp.: A. Łuniewski, K. Olszowski hr. Ronikier, hr. W Rostworowski itd.

Poszukiwanie Polaków w Rosyi.
Pisma inne i po tamtej stronie prosimy o przedruk niniejszych zapytań.

Józefowstwo Góreczni z Granicy zawiadamiają rodziny w Rosyi; J. Górecznych w Orle, W. Skrzypkowskich, W Górskich i Stanisławskich że są zdrowi, a rodziny Górecznych, Skrzypkowskich, Różańskich, Lubowieckich, Górskich i Stanisławskich żyją, są zdrowi i mieszkają wszystkie rodziny na starych miejscach, babcia Srokowa umarła, prosimy o wiadomość tą samą drogą.

KOMITET POLSKI w Sztokholmie

prosimy bardzo o pośrednictwo w poszukiwaniu za rodzinami zaginionemi lub ewakuowanemi z Królestwa Polskiego, podawanemi w „Gazecie Polskiej".

OGŁOSZENIA.

Zgubiono pieniądze dnia 21/XI. na ul. Sobieskiego w kwocie 14 rubli ruskimi, które były w portfelu. Znalazca zechce złożyć je do Adm. „Gazety Pol." za wynagrodzeniem.

S. A. KRZYŻANOWSKI
Księgarnia w Krakowie.

Wprzededniu ważnych wydarzeń politycznych

poleca świeżo wydaną ścienną mapę 130 × 115 p. t.

KRÓLESTWO POLSKIE

i przyległe prowincye Austryi, Niemiec i Rosyi.
Cena K. 4.80, naklejona na płótnie K. 16.

Rejestr alfabetyczny zawierający 20000 nazw geograficznych K. 1.20.

Wiadomości od Polaków w Rosyi.

Pracownicy dr. żel. Nadwiśl. Strzemieszych Leon, Stanisław Górski, Anton Michniewski, Wincenty Ziółkowski, Stefan Smigielski proszą Dr. Białostockiego w Strzemieszycach o łaskawe zawiadomienie naszych rodzin, że jesteśmy zdrowi, od roku służymy i mieszkamy w Petersburgu na dr. Mosk.-Wind.-Ryb. Helena Górska mieszka w Szczepanowiczach, pow. miechowski, w szkole. Janina Michniewska w Sosnowcu, Daleka 3, u Bergelów. Żona Ziółkowskiego w Strzemieszycach, jak również i rodzina Smigielskich we własnym domu. Od początku nie posiadamy żadnych wiadomości oprócz przywiezionych przez żonę p. Lisowskiego. Prosimy Szan. D-ra o łaskawą odpowiedź tą samą drogą.

Władysław Korecki zdun z Lublin zawiadamia żonę Eleonorę, że jest zdrów i służy w tej samej części, co dawniej. Henryk i Tola są w Rosyi. Edek do mnie pisze. W czerwcu był raniony w lewą rękę. Teraz jest zdrów.

Ogłaszajcie się w naszem piśmie!

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik
Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4